CZĘŚĆ XXXVIII — № 88. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. *Półroczna* 8 rub. srebrem.

PIĄTEK, 19 Listopada. / 1 Grudnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 18/30 Listopada.

Prawosławny Kościoł Rossyjski, a w szczególności tutejsza owczarnia, poniosły dotkliwą stratę. Najprzewielebniejszy Metropolita S.-Petersburgski *Antoni*, Pierwszy Członek Najświątobliwszego Rządz. Synodu, przeniosł się do wieczności w dniu 16 Listopada o godzinie 1 w nocy, po ciężkiej czteromiesięcznej chorobie.

—

Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale służby Cywilnej, 6 Listopada, Pomocnik Kuratora szpitalu SS. Piotra i Pawła, pełniący obowiązki Mistrza obrzędów Dworu Radzca Kollegialny xżę *Koczubey*, mianowany Członkiem Rady zakładów Powszechnej Opieki w Petersburgu i Kuratorem miejskiego Kalinkińskiego Szpitalu — 9 tegoż m. Starszy urzędnik Kommisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Radzca Kollegialny *Pławski*, najłaskawiej podniesiony do rangi Radzcy Stanu, za odznaczającą się służbę, ze starszeństwem od 1 Kwietnia 1848 roku — Obrany Prezesem Petersburskiej Izby Sądu Cywilnego 2 Departamentu, Radzca Rządu tejże gubernii Radzca Stanu *Karamyszew*, zostaje zatwierdzony na tym urzędzie.

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale służby Cywilnej z dnia 31 Października, Starszy urzędnik Kancellaryi Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, Radzca Dworu *Werderewski*, za wysługę ustanowionego zakresu, obok gorliwego i nienagannego pełnienia obowiązków, podniesiony do rangi Radzcy Kollegialnego. — 10 Listopada, Pełniący obow. Professora Cesarskiego Uniwersytetu Moskiewskiego, Radzca Kollegialny *Hoffmann*, zostaje uwolniony od służby — Wykreślają się ze służby zmarli: Senator, Radzca Tajny *Moroz*, Radzca Głównego Zarządu zachodniej Syberyi Radzca Stanu *Kozaczenko*, Wileński Gubernijalny Kontroler Radzca Kolleg. *Nowicki*.

— N. Cesarz potwierdził etat otwierającego się w Odesie drugiego Gymnazium, wynoszący 9,500 r. sr.

— Cudzoziemcom *Vachon*, ojcu i synu, wydany został przywilej wyłączny na lat 10, na machinę do oddzielania, oczyszczania i gatunkowania wszelkiego rodzaju ziarn i nasion.

— Umarł Naczelnik Sztabu Oddzielnego korpusu Syberyjskiego Jenerał-major *Żemczużnikow*.

—

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

27 Września. Z ogłoszeniem przepisów tyczących się przesyłania pocztą listów w sztęplowanych kopertach. (Koperty te, służące do korrespondencyi w Cesarstwie i Xięstwie Finlandzkiem będą przedawane we wszystkich urzędach pocztowych. Przy kupowaniu, oprócz taxy listu, opłaca się i kopiejka srebrem za kopertę, tak że cena koperty na list jednołotowy wynosi 11 kop. sreb., na dwółotowy 21 kop. srebrem i t. d. listy w kopertach niesztęplowanych będą i nadal jak dotąd przyjmowane. Przesyłanie korrespondencyi w kopertach sztęplowanych zacznie się od 1-go Grudnia bieżącego roku).

5 Października. Z ogłoszeniem o cofnieniu przywileju danego w 1838 r. Kompanii wyrabiania cukru burakowego w Wilnie. Kompanija, z powodu nie rozdania akcij, nie przyszła do skutku.

18 tegoż m. O otwarciu poczt wolnych na drodze od Kazania do Bugulmy. (Stacije pocztowe na tym trakcie od-

dają się na lat 10 dwóm przedsiębiercom obowiązanym za pobieranie opłaty od jadących i od poczt i sztafet, utrzymywać potrzebną liczbę koni, i zamiast dotąd używanych *teleg*, mieć kryte bryki na długich wasągach (tarantasy) i kryte sanie).

25 tegoż m. Z ogłoszeniem następnego Ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi 7-go Października: «Manifestem 31 Stycznia 1833 r., ogłaszając o ukończonym naówczas Układzie praw Cesarstwa i o stosowaniu zawartych w nim ustaw, Rozkazaliśmy: postanowienia tyczące się zarządu Kontroli Państwa, jako nie zawarte jeszcze w tym układzie, przytaczać w zdarzających się sprawach, wymieniając datę ich nastania, a to do czasu, póki nie będzie sporządzony osobny Układ tych postanowień. Teraz i ta [xięga Układu Ustaw Rachunkowości (Сводъ Уставовъ Счетныхъ) pod bezpośrednią Naszą wiedzą została ukończona w drugim Oddziale Przybocznej Naszej Kancellaryi. Przesyłając ją przy tym Ukazie Naszym Rządzącemu Senatowi dla należytego ogłoszenia i wykonywania, Rozkazujemy: 1) Do ustaw Skarbowego Zarządu, jako piątą ich część w Ogólnym Układzie Praw Cesarstwa, przyłączyć Układ Ustaw Rachunkowości; 2) Od 1-go Maja 1849 r. we wszelkich urzędach administracyjnych i sądowych i w ogóle w przewodzących się sprawach przy powoływaniu postanowień i przepisów tyczących się rachunkowości, pod jakim bądź tytułem w zarządzie Kontroli Państwa wydanych, wyjąwszy te które weszły do Układu Postanowień Wojennych, przytaczać artykuły Układu Ustaw Rachunkowości tak, jak się cytują artykuły innych części Ogólnego Układu Praw Cesarstwa. Drugi Oddział Przybocznej Naszej Kancellaryi ma przesłać do wszystkich urzędów i władz wyższych exemplarze tej nowej xięgi Praw, jak przesyła exemplarze dalszego ciągu Ogólnego Praw Układu. Wychodzące na przyszłość postanowienia tyczące się zarządu Kontroli Państwa, mają być szykowane w porządku przyjętym w Układzie Ustaw Rachunkowości i w czasie właściwym pomieszczone w ogłaszanym dalszym ciągu Ogólnego Praw Układu, stosownie do przepisów danych o tém przez Nas drugiemu Oddziałowi Przybocznej Naszej Kancellaryi.»

30 tegoż m. Z ogłoszeniem zezwolenia N. Cesarza, iżby z prawa noszenia munduru, nabywającego się wysłużeniem lat dziesięciu w jednym i tymże samym zarządzie, korzystali i tacy dymissionowani cywilni urzędnicy, którzy takiej służby nie pełnili bez przerwy, jeśli tylko po wydaleniu się z pod wiedzy jednego zarządu, nie przechodzili na służbę do innego.

O CHOLERZE.

W. PETERSBURGU: po 10 Listopada zostawało chorych 131 — w ciągu doby przybyło 14 — wyzdrowiało 10 — umarło 7 — po 11 Listopada pozostało chorych 128.

W ciągu doby przybyło 2 — wyzdrowiało 11 — umarło 3 — po 12 Listopada pozostało chorych 115.

W ciągu doby przybyło 7 — wyzdrowiało 12 — umarło 2 — po 13 Listopada pozostało chorych 108.

W ciągu doby przybyło 12 — wyzdrowiało 14 — umarło 2 — po 14 Listopada pozostało chorych 104.

W ciągu doby przybyło 5 — wyzdrowiało 7 — po 15 Listopada pozostało chorych 102.

W ciągu doby przybyło 3 — wyzdrowiało 9 — umarło 3 — po 16 Listopada pozostało chorych 93.

W ciągu doby przybyło 7 — wyzdrowiało 9 — umarło 3 — po 17 Listopada pozostało chorych 88.

—

OGÓLNE WIADOMOŚCI O CHOLERZE.

W *Moskwie* od 25 po 31 Października zachorowało 9 umarło 6 — z powiatów nie odebrano wiadomości.

W gub. *Mohylewskiej* od 21 po 28 tegoż m. zachorowało 1,156 umarło 219.

W gub. *Witebskiej* od 30 Września po 14 Października zachor. 104 umarło 30.

W *Rydze* od 16 po 30 Paźdz. zach. 31 umarło 10 — w *Dorpacie* zach. 19 um. 10 — w powiatach zach. 430 umarło 174.

W *Mitawie* od 22 po 29 Paźdz. zachor. 7 um. 3 — w powiatach zach. 124 umarło 59.

W gub. *Podolskiej* od 16 po 23 tegoż m. zach. 111 umarło 46.

W *Żytomierzu* w tymże czasie zach. 10 umarło 5 — w powiatach zachor. 306 umarło 109.

W gub. *Mińskiej* od 11 po 18 tegoż m. zachor. 322 umarło 91.

W *Wilnie* od 2 po 9 tegoż m. zachor. 7 um. 2 — w powiatach zach. 238 um. 86 — w Trokach chalera ustała.

W *Kownie* od 16 po 24 Paźdz. umarł 1 — w powiatach zachor. 363 umarło 115.

W *Grodnie* od 15 po 23 Paźdz. zachor. 61 um. 28 — w powiatach zachor. 1,838 umarło 617.

(Z gub. Kijowskiej nieodebrano wiadomości.)

7 Listopada 1848.

—

W Królestwie Polskiem, w gubernijach, od dnia ukazania się cholery, 21 Lipca (3 Sierpnia) po 8 (20 Listopada bież. roku, zachorowało 42,353 umarło 18,050 — Nadto w *mieście Warszawie*, w tymże przeciągu czasu zachorowało 4,209 umarło 1,596.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

FRANKFURT, *19 Listopada.* Komitet do praw Pruskich jednomyślnie, mniej dwoma głosami, uchwalił wnieść na

Zgromadzenie Narodowe postanowienie obwieszczające, 1) że w tej chwili rzecz o przeniesieniu posiedzeń Zgromadzenia Narodowego do Brandebourg, nie może jeszcze być przedmiotem obrad Frankfurtskiego Sejmu — 2) że uchwały części nieuległej tegoż Zgromadzenia, mianowicie o niepłaceniu podatku i o obwinieniu o zdradę Stanu Członków Rządu, uważają się za niebyłe. 3) że prawa i swobody przyrzeczone ludom Pruskim, zostają zawarowane przez Sejm Frankfurtski.

— Na wczorajszém posiedzeniu posłany w charakterze Komisarza do Berlina P. Bassermann, za powrotem do Frankfurtu złożył swe sprawozdanie o zupełném niepowodzeniu środków przedsiębranych przez niego w celu pogodzenia władzy Królewskiej z Sejmem i przeto podał się do dymisyi.

Następnie P. Froebel, za powrotem z Wiednia opowiadał szczegóły uwięzienia go wraz z P. Blum, który został rozstrzelany; on zaś, P. Froebel ułaskawiony. Na wniosek Prezesa sprawozdanie o tém zostało odesłane do Komitetu o interesach Austryackich.

Frankfurt, *21 Listopada*. Postanowienie Sejmu uznające za nieprawną uchwałę zgromadzenia Pruskiego o odmówieniu Rządowi podatku, przyjęte zostało 276 głosami przeciw 150 — Wiadomości z Wiednia po 18 b. m. nic ważnego nie zawierają.

BERLIN, *21 Listopada*. Na żądanie Dowodzcy Naczelnego P. Wrangel, Policya zakazała sprzedaży wszelkich druków po ulicach.

— Król nadał order Orła Czarnego Landgrafowi panującemu Hesse-Hombourg.

— Zabronione zostały tak nazwane kongressy gwardyi Narodowej.

— Ministerstwo z dnia 18 b. m. wydało okolnik do władz prowincyonalnych, ostrzegający, że wszelkie usiłowanie ku przyprowadzeniu do skutku postanowienia mniejszości, względem niepłacenia podatku, będzie surowo karane, a podatek wybierany za użyciem nawet siły zbrojnej. Takiż okolnik wydany został przedtém jeszcze przez Rządzcę prowincyi nadreńskiej.

W Magdeburgu zaś, Prezes deputowanych Municypalnych zwołał był 18 b. m. zgromadzenie i wniosł na niém, że, w skutek uchwały Sejmu, miasto nie zapłaci podatku. Wniosek ten wszakże niemiał nad 5 głosów za sobą i został odrzucony przez resztę Zgromadzenia, ku wielkiemu zadowoleniu spokojnych obywateli Magdeburga.

Berlin, *22 Listopada*. Przybył tu P. Hergenhahn, komisarz Władzy Centralnej i na pierwszym wstępie uznał niepodobieństwo odwołania postanowienia Rządu o przeniesieniu Sejmu do Brandebourg.

— Opinija Stanu miejskiego w Berlinie znacznie się zmieniła na korzyść Rządu. W ogóle, gdy się przekonano że Rząd ma dość środków do wykonania swych zamiarów, umysły się uspokajać zaczęły, a fakcye po wszystkich miejscowościach schodzą do wymiarów nader nielicznych mniejszości.

WIEDEŃ, *18 Listopada*. Dziś został ukarany śmiercią niejaki A. Bragini, z Brunn, w Morawii. Wczorajsza gazeta urzędowa doniosła o exekucyi trzech powstańców: jednego węgra, szewca i razem podporucznika gwardyi narodowej w Hernals i dwóch dezerterów wojskowych.

— Jenerał-porucznik baron Hammerstein, Komendant Galicyi, został podniesiony do rangi Jenerała jazdy, w nagrodę zasług oddanych przy uskromieniu powstania we Lwowie.

— Donoszą z Grätz, że 13 Listopada węgry zdradliwie attakowali miasto Friedau i wielkie tam sprawili spustoszenie. Mówią też, iż Polstrau został zrabowany przez Węgrów.

ANGLIJA.

Londyn, *16 Listopada*. Jej Wysokość Xiężna *Hohenlohe-Langenbourg*, która przez czas długi gościła u Królowej Jmci w Zamku Windsor, odjechała na stały ląd 14 b. m.

— Znakomitsze gazety angielskie chwalą bardzo okolnik jenerała Cavaignac wydany z powodu przyszłych wyborów, twierdząc, że rzadko zdarzy się czytać cós równie umiarkowanego i rozsądnego. Szczególniej nosi ten charakter oświadczenie Naczelnika Rządu tymczasowego, iż w każdym razie uzna za nieodzowny wyrok większości narodu i zakimbykolwiek został wydany, nieomieszka mu się poddać jak najsumienniej.

— Barka *Prince of Wales* podjęła na morzu puszkę wyrzuconą przez wyprawę do Bieguna północnego. Zawiera ona doniesienie, że okręty *the Investigator* i *the Entreprise*, przebiwszy się przez Pond-Bay, popłynęły dalej ku biegunowi w poszukiwaniu śladów kapitana Franklina.

Londyn, *18 Listopada*. O'Brien, Meagher, M'Manus i D'Donohoe przywiezieni zostali do Dublinu wczora na sprawę o kassatę zapadłego na nich wyroku i zamknięci w więzieniu. Po zawyrokowaniu o ich skardze, Sąd przystąpi do sprawy Martina.

— Dwa okręty, które wyszły z Bremy z emigrantami niemieckiemi do Nowego Orleanu i Nowego Yorku: *Burgundy* i *Atlantic*, rozbiły się na wybrzeżu angielskiém w nocy na 14 b. m. Barki wysłane na pomuc z Deal, z wielką trudnością zdołały uratować ginących emigrantów; zginęło ich tylko czterech.

FRANCYA.

Paryż, *16 Listopada*. Zgromadzenie Narodowe zajmuje się rozbiorem budżetu, ale tylu członków wzięło urlopy i rozjechało się, że wielka zachodzi trudność w złożeniu posiedzenia, któreby mogło prawnie obradować.

— Gazety nieprzestają być zapełniane artykułami o przyszłych wyborach; każda z nich prawie ma jakiegoś kandydata za którym obstaje, poniżając wszelkiemi środkami innych spółzawodników. W tych dniach zjawił się w gaze-

*

tach list pod imieniem Członka Zgromadzenia Narodowego, Biskupa Orleańskiego, do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów Francyi; w nim Prałat ten, mówiąc jakoby w imieniu wszystkich duchownych, zasiadających na Zgromadzeniu, donosi, iż po dojrzałej naradzie najpożądańszym w interessie Religii i kraju uznany został obior jenerała Cavaignac na Prezesa Rzeczypospolitej. Przeto Biskup wzywa wszech w obec i każdego duchownego z osobna, do popierania wszelkiemi środkami, w ich rozrządzeniu będącemi, kandydatury tegoż jenerała. Nazajutrz zjawił się też w gazetach list Biskupa Langres, też Członka Zgromadzenia, zaprzeczający pierwszemu charakteru jednomyślności i wszelkiego prawa do wzywania duchowieństwa ku działaniu w sprawach politycznych inaczej, jak w charakterze pojedyńczych obywateli. Publiczność jest w zawieszeniu i niewie nawet czy pierwszy list był zmyślony lub autentyczny i czy cała ta korrespondencya nie jest tylko jednym z tysiącznych gazeciarskich puffów.

— Stosownie do artykułu 92 Konstytucyi, Sąd Kassacyjny zbierał się 14 i 15 b. m. dla wyznaczenia Najwyższego Trybunału Narodowego, który ma sądzić bez apelacyi ani odwołania się w drodze kassacyjnej, sprawy z zaskarżenia przez Zgromadzenie narodowe wprowadzane przeciw Prezesowi Rplitej i Ministrom, oraz innym osobom, obwinianym o zbrodnie, spiski i zamachy przeciw bezpieczeństwu wewnętrznemu lub zewnętrznemu kraju. Ten trybunał składać się ma z pięciu Sędziów: dwóch zastępców i 36 przysięgłych. Sąd Kassacyjny głosowaniem tajném i większością konieczną wybrał na posady Sędziów: PP. Radzców Roger, Bérauger, Hardouin, Hello i Boissieu, na zastępców PP. Pataille i de la Palme. Pięciu sędziowie mają wybrać z pomiędzy siebie Prezesa, Prokurator będzie mianowany przez Prezesa Rplitej, a w razie oskarżenia Prezesa lub Ministrów, Przysięgli w całym komplecie 36, będą wybrani z pomiędzy Członków Rad Departamentowych. Deputowani na Zgromadzenie Narodowe nie mają być w liczbie Przysięgłych.

Paryż, 19 Listopada. Wczorajsze posiedzenie Zgromania Narodowego było też zajęte rozprawami nad budżetem. Na żądanie Ministra Wojny udzielono pozwolenie podnieść do 13,500 liczbę osadników, których Rząd ma w roku 1848 wywieść do Algeryi.

Na posiedzeniu 17 b. m. zaszło jeszcze jedno z tych zgorszeń, które tyle już razy dawali z siebie członkowie stronnictw exaltowanych. P. Luneau, deputowany z Wandei, zapytywał Ministra Spraw Wewnętrznych, jak się stało, że Prefekt Depart. Wyższej Garonny, który, z powodu uczty demokratycznej w Tuluzie, odebrał publiczną naganę w Monitorze, został potém przeniesiony na Prefekta do Wandei. Ledwo to pytanie było wyrzeczone, kiedy z ławek stronnictwa zwanego *Górą*, dała się słyszeć apostrofa do P. Luneau: «a więc jesteś szpiegiem Policyi» (mouchard.) Te słowa nieprzyzwoite aż do cynizmu, wzbudziły największe oburzenie w Izbie. Małém było zadośćuczynieniem że winny przywołany został do porządku przez Prezesa; cała Izba krzyczała iżby się pokazał. Po niejakim czasie wyszedł na mównicę P. Astaix dla wytłumaczenia się z tego co powiedział, ale to tłumaczenie było niemniej gwałtowne i nieprzystojne, jako i apostrofa. Mowa jego była zatłumiona powszechném wyrażeniem nieukontentowania. Wszyscy zdrowomyślący ubolewają nad tak opłakanym sposobem obradowania. P. Luneau następnie w kilku słowach pogardliwych zbył obelgę na się wymierzoną a Minister Spraw Wewn. dał tłumaczenie zaspokajające co do mianowania Prefekta Depart. Wandei.

— Rozdane zostało Zgromadzeniu sprawozdanie Komitetu Algerskiego z projektu P. Brunet, który chce, ażeby w Algeryi, od każdego z Departamentów Francyi założona była osada od 50 najmniej familij, nosząca imię tegoż Departamentu; koszta byłyby pokryte przez składki prywatne, gminowe i Departamentowe. Minister Wojny, zapytany o ilości ziemi, jaką może udzielić na ten przedmiot, odpowiedział, że Rząd ma w swém rozrządzeniu dość ziemi dla ziszczenia tego projektu, który w zupełności pochwala. Komitet proponuje Zgromadzeniu wezwać Ministra Spraw Wewnętrznych do oddania projektu pod rozbiór Rad Departamentowych.

— Pokazuje się teraz że list Biskupa Orleanu, X. Fayet, (patrz wyżej), był skutkiem nieporozumienia. Biskup wniosłszy na zgromadzeniu duchownych deputowanych kandydaturę jen. Cavaignac, nie spotkał żadnego oporu i był przekonanym że wszyscy ją przyjęli jednomyślnie.

— Dziś wiele mówiono na Zgromadzeniu Narodowém o nawiedzinach uczynionych przez Posła angielskiego lorda Normanby, Ludwikowi Bonaparte i ex-Królowi Westfalskiemu (Hieronimowi). Członkowie Ciała Dyplomatycznego mocno są zajęci tym szczególnym krokiem posła i dla narady zjechali się u Nuncyusza Papiezkiego.

— Dziś po całej Francyi miało miejsce ogłoszenie Konstytucyi; telegraf nie doniosł o żadnych z tego powodu nieporządkach.

WŁOCHY.

Wiadomość o rozruchach w Liwurnie i o wyjezdzie ztamtąd Konsulów angielskiego i francuzkiego nie potwierdziła się.

RZYM, *6 Listopada.* Zaburzenia, których szczegóły nie są jeszcze dobrze wiadome, wybuchnęły między wojskami Papieskiemi, kwaterującemi w Marchiach; są one tak ważne, że Minister Wojny jen. Zucchi sam się tej nocy udał do Bolonii i Ferrary. Mówią o attaku twierdz zajmowanych tam przez austryaków i o obwołaniu Rplitej — Izby mają się zgromadzić 16 b. m. wielu deputowanych i Radzców już przybyło — Duchowieństwo świeckie i zakonne ofiarowało w darze Skarbowi 4,000,000 talarów, mających się wypłacić w piętnastu ratach. Papież przyjął tę ofiarę.

SARDYNIJA. *Turyn, 11 Listopada.* Dotąd oppozycya, bez względu na trudności położenia, nieprzestaje prowadzić przeciw Ministrom wojny, niemającej innego celu, jak obalenie Gabinetu i utworzenie z pomiędzy siebie nowego. Deputowani Brofferio, Gioberti, Buffa, Valerio, Rattazzi, Sinei, są na czele tych działań. Ostatnimi dniami pięć posiedzeń tajemnych zeszło na zarzutach czynionych Ministrom i na ich odpowiedziach i skończyło się na tém, że Izba uznała zarzuty za bezzasadne. Taka strata czasu jest niepowetowana w obecnych okolicznościach.

We Florencyi Ministerstwo ultra-liberalne PP. Montanelli i Guerazzi zostało jeszcze wzmocnione przybyciem do tego miasta PP. Mazzini, Apice i ich zwolenników. Ci panowie nieomieszkają wyprowadzić znowu na scenę marzeń o jedności republikańskiej Włoch a przedewszystkiém rozżarzyć wojnę Sardyńsko-Austryacką, jeżeli rychło nie zostanie zawarty stanowczy pokoj.

DANIJA. *Kopenhaga, 16 Listopada.* Król przybył tu wczora dla zatwierdzenia nowego składu Gabinetu jak następuje: Hrabia de Moltcke Prezydent Rady i Minister Spraw Zagranicznych — Jenerał Hausen, Minister Wojny — Hrabia Sponneck, delegowany Królewski na Zgromadzenie, Minister Skarbu i Handlu — P. Bong, Spraw Wewnętrznych — P. Zahrtmann Marynarki — P. Bardenfleth Sprawiedliwości — Professor Madvig Oświecenia.

BAWARYA. *Munich.* Sławny rzezbiarz Schwanthaler umarł tu 14 Listopada.

HISZPANIJA.

Gazeta francuzka *Union* ogłasza długi list Cabrery datowany z Cubells, 5 Listopada, gdzie ten sławny wódz karlistów zbija pogłoski o jego ucieczce z Katalonii i dowodzi że nieprzestaje odnosić korzyści nad armiją Królowej od 50,000 ludzi, coby nie mogło mieć miejsca, jeżeliby niemiał za sobą mieszkańców, a niemogłby ich mieć, jeżeliby były prawdziwe zarzuty gazet Rządowych, które go nazywają rozbojnikiem i rabusiem.

Zkąd inąd gazeta Barcelońska *Fomento* z dnia 11 tegoż m. daje wiadomość, że jenerał Lersodi odniosł znaczne zwycięztwo nad Cabrerą pod Cubells.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

(Poczta zagraniczna ostatnia, z powodu złego stanu dróg, przybyła nader późno. Gazety angielskie wcale nie doszły, następne są wiadomości z innych krajów dziś odebrane.)

Podług doniesień z *Kremsier* z dnia 19 Listopada, 127 Członków przeniesionego tam przez Cesarza po wypadkach Wiedeńskich Sejmu, już się zjechało; z nich 35 należących do opozycyi. Codzień przybywają nowi członkowie — 17 tegoż m. przybyli do Ołomuńca dwaj Kommisarze Sejmu Frankfurtskiego ze szczególném poleceniem do Cesarza.

W *Berlinie* stan rzeczy zaczyna się znacznie polepszać i spokojność powracać. Papiery publiczne podnoszą się, handel ożywia; teatra uczęszczane jak przedtém. Rozbrojenie mieszkańców postępuje spokojnie. Przeszło 20,000 karabinów oddane zostały dobrowolnie i władza w tej chwili poszukuje broni która mogła być skryta. Z prowincyj też pomyślne dochodzą wiadomości. Nigdzie, nawet w najbardziej niechętnych miejscowościach, postanowienie zbuntowanego Sejmu o odmówieniu podatku, nie było przyjęte za coś obowiązującego. Tylko Prezes Rządu w Szląsku P. Pinder, którego postępowanie było zawsze dwuznaczne, zrzucił maskę i oświadczył się za Sejmem. Jest on złożony z urzędu a na jego miejsce mianowany P. Schleinitz z Bromberga.

We *Francyi* Zgromadzenie Narodowe zawsze jeszcze jest zajęte Budżetem, a cała Publiczność przyszłemi wyborami — Arcybiskup Paryski X. Sibour wydał z tego powodu List Pasterski, upominający Duchowieństwo do unikania wszelkiego ducha partyi i do głosawania według sumienia. Nakazuje też Arcybiskup pewne modlitwy na niedzielę poprzedzającą wybory. W takimże duchu są Listy Kardynałów Arcybiskupów: Lyońskiego i Bourges'kiego; Kardynał Arcybiskup Arras'ki, wzywając też do bezstronności w wyborach, dodaje, iż co do jego własnego głosu, ten dany będzie za tym, kto zyskał wdzięczność Francyi ocaliwszy ją od klęsk powstania Czerwcowego, tym więcej, że sam Kardynał kiedyś był wojskowym. Kończy temi słowy: «Będę głosował *za mieczem*, (je voterai pour un sabre). Znam Francyą i sądzę że tym jej usłużę i dowiodę że ją tak kocham, jak tego jest wartą.»

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

Tom III.

XIV.

"Otoż jest!" rzekł do siebie Pan Ezechiel: "już i zniknął! a mnie samego w kłopocie zostawia. Trzeba mnie koniecznie widzieć się z Panem Samuelem, azaliż niebędę szczęśliwszym od Pana Kazimierza, jak mu dam przestrogi. Ja mu wyraźnie powiem: a co to Waszmość myślisz, że żartujesz sobie z Pana Kanclerza? taćto, człowiek ten, ma lwią siłę! podziękuj mu przeze mnie za łaskawe ostrzeżenie, i zaraz wynoś się z tej okolicy, jeżeli przed swoją porą niechcesz obaczyć się z Trójcą Swiętą. Wszakże to z sa-

nym Królem sprawa, — a z jakim! To nie Henryk, któremu w głowie były tylko zabawy, a który niedbał ani o koronę Polską, ani o jej powagę... A wolał by nas pilnować, niż uciekać do swojej Francii, gdzie go jakiś wywłoka kozikiem poczęstował... Jednak, dziwne sądy Boże! Ten Król, — świeć, Panie, nad jego duszą, za to że mnie obdarzył złotym łańcuchem, — całe życie męczył dyssydentów, a śmierć mu przyszła z ręki mnicha... Tylko, co mi się wdawać w cudze rzeczy; — pilnujmy własnych. Jeżeli Pana Samuela nie znajdę tak że będę z nim mógł rozpierać się semotis arbitrüs, to chyba wypadnie go szukać u Pana Marszałka Koronnego, a nuż natknę się na jakieś niedobre exwiscerowanie się... On, z dumy, z zawiści na przeciwko Kanclerza, wszystkiego gotów siebie dopuścić. To wtedy przyjdzie na mnie nieszczęśliwa godzina, że będę musiał się zadzierać z wielkimi panami, i to nie po mojemu. Prawda że mając Króla po sobie nie bardzo mnie dbać o gniew jakiego magnata; ale nuż Król umrze.... boć to przecie człowiek jak każdy z nas, — wtedy niewielka pociecha siedzieć w mojej skurze.... Niech tam sobie jak chce rozprawia Pan Kazimierz o szczęściu naszém, że my Królów wybieramy; — poki byłem charłakiem, to jego zdanie podzielałem, ale odkąd jestem sobie podpankiem i nieposlednim urzędnikiem, to bym darował chętnie to szczęście. Człowiek niemiał nic do stracenia, bezkrólewie wtedy otwierało mu pole do zysku — kto więcej da temu służę. Ale dziś inaczej rzeczy się mają. Człowiek rad by zachował to do czego przyszedł, a co może być mu wydarte w zamieszkach które po śmierci każdego Króla następują. A choćby i najspokojniej bezkrólewie się odbyło: czy to nowy Król pójdzie drogą mu wskazaną od poprzednika. Kiedy on po ojcu następuje, tak się rzeczywiście dzieje: ale cudzy, zawsze robi wszystko na wspak. Za Króla Zygmunta-Augusta Mniszchowie rej wodzili, a już Król Henryk ani słyszeć o nich niechciał: Zborowscy, choć dyssydenci, górę wzięli; — kto się im naraził, niczego nie dostał; a o Panu Zamojskim szlachta wiele mówiła, ale u dworu on nic nie znaczył; a teraz, pod Krolem Stefanem szczęśliwie nad nami panującym, on wszystkiém trzęsie w kraju, — i daj Boże jak najdłużej: bo to wielki mąż, i łaskaw na mnie, a ja z nim, a nie z kim trzymam.... Ale nuż bezkrólewie kaduk przyniesie, a potém przybędzie do nas nowy Elekt z po za gór, — bo swojego wybrać, to jeszcze gorsze, bo jego krewni nikomu do niczego docisnąć się nie dadzą, — to może i Pan Zamojski chorągiewkę zwinie. Trzeba będzie czegoś nowego... a nuż Panowie Zborowscy wypłyną na wierzch, — dadzą oni pieprzu temu który się im naraził; — bo podobnie mściwego człowieka jak Pan Marszałek jeszcze dotąd Pan Bóg niestworzył. A co on każe, bracia dopełniają natychmiast. Pewnie Pan Samuel nie pokazał by się w Krakowie, gdyby go Pan Marszałek niebył zaprosił... Wszystko to, mnie kłusuje po łbie, ale to darmo: jestem przysięgłym sługą Króla Jegomości — Jego ufności nie zawiodę, bądź co bądź. A potém, broń Boże nieszczęścia, czyż to zaraz i kłaść się! I Pan Zamojski ma swoją partję, i pewnie rozumniej prowadzi niż Pan Marszałek. Będziemy mogli poprobować się z sobą, — pokaże się może że nasze na wierzchu.... Wszakże żal mnie Pana Samuela, — ciężka mu będzie przeprawa z naszym Kanclerzem! Ostrzegę go żeby temu Niemcowi niewierzył, — wreszcie w żywe oczy mu dowodzić będę że on zdradza. Co ja mam się na Niemca oglądać. A niech się sobie odwołuje do sądu Bożego ze mną: ja mu służę: ale nie w juryzdykcji Pana Zamojskiego, żeby się za to mnie czepiał; ale do Machowej ośm mil [illegible]kich, a tam już nie znają Grodu Krakowskiego. Niemiec śmiały, nie będzie od tego, a ja że go ubiję to najmniejszej wątpliwości nie podpada, — aby mój topor był zdrów...."

Kiedy tak ruminował Pan Ezechiel, drzwi się otworzyły, i Pan Falendysz wszedł do izby.

"Czego Waść chcesz?" huknął Starosta; "że przerywasz moje zadumania!"

"Przepraszam uniżenie JW. Starostę Dobrodzieja, ale dopiero przybyli do winiarni dworzanie JW. Pana, i wszędzie go szukają."

"Aha! to mój Szerszeń, sprawił się truteń, a nim się spodziewał że tak prędko będzie z powrótem."

Poszli do winiarni, gdzie w samej rzeczy zastali Szerszenia i Kotficza rządcę Kosmyrzowa, który widać że chciał się zalecić swojemu panu, okazując siebie tak skwapliwym do jego powitania.

"Kłaniam się Waściom," odezwał się do nich pokręcając wąsa, i strojąc siebie na ton poważny. "Rozkazy moje czy dopełnione?"

"Wszystko piorunem się wykonało, JW. Panie," odpowiedział Pan Kotficz. "Dworek na kleparzu najęty, w nim gotowa usługa czeka na JW. Pana. Co można było zabrać z sobą naprędce, tośmy przywieźli, a jutro cztery fornalki nawiozą wiktuałów co nie miara, żeby JW. Pan był i zdrów, i syt, i wesół."

"Dobrze, Moci Panie; tak, to lubię, — o mnie Waść pamiętasz, a ja będę pamiętał o Waści.... Szerszeniu! weź no ztąd kilka butelek wina, żebyś miał czém poczęstować Pana Kotficza, którego zdatność i przychylność, moja żona wielce mnie zalecała."

Pan Kotficz niziuteńko się skłonił, i ścisnął Pana swojego za kostkę lewej nogi.

"No, moi Państwo," przedłużył Pan Ezechiel; "a macie czém mnie zawieźć na kleparz?"

"O tu właśnie, na ulicy, stoi kolebka JW. Pana," odezwał się Szerszeń.

"Dobrze, ruszajmy. Panie Falendysz, każ zanieść do kolebki mojej półtuzina butelek wina stołowego, żeby moi poczciwy słudzy mieli czém się uraczyć; a jutro porachujemy się z sobą."

"Ach! JW. Panie, cała moja uboga piwnica na rozkaz Pański. Bryndusie! zaraz mnie wynieść półkosza, i w słomę dobrze obwinąć sześć butelek wina 'numero trzy,' i to oddać woźnicy JW. Starosty."

Nakoniec Pan Falendysz wyprawił Pana Starostę, który w kilka minut z swoim dworem stanął na kwaterze dla niego najętej.

"Szerszeniu," rzekł do sługi, opatrzywszy swoją kwaterę; "wszystko dobrze; każ no zawołać paupra żeby mnie ogolił: i broda i czupryna, coś mnie bardzo zarosły, a dziś jestem zaproszony do JW. Wojewody Podolskiego na wieczor, trzeba jakoś po ludzku się pokazać."

Przybył cyrulik, ogolił mu brodę; po czém wziął się do ważniejszej części swojego rzemiosła, to jest do podgolenia czupryny, co wymagało ręki wprawnej, ile że Pan Ezechiel miał kilka szram na głowie, między któremi, trzeba było brzytwę prowadzić z wielką ostróżnością. Siadł więc Pan Ezechiel, koło niego stali Kotficz i Szerszeń, żeby pana bawić rozmową, podczas gdy pauper, nie bez bojaźni, brał w opiekę Starościńską głowę, zwłaszcza że Pan Ezdchiel mu dał taką admonicję:

"Pamiętaj żebyś mnie nie skaleczył, bo jeżeli mnie skrwawisz, tą samą brzytwą, obie uszy tobie oderznę."

Po czém odezwał się do Kotficza:

"Powiedz no Moci Panie jak też idzie gospodarstwo w Kosmyrzowie. Może Waść myślisz że ja się na tém nieznam? Nie bój się, człowiek choć zajęty to wojaczką, to sądownictwem, mając dobra w różnych częściach Polski, musiał się obeznać z tém co mu chleb daje.... Wpadnę ja niespodzianie do Kosmyrzowa; wszystko rozpatrzę, a jak wezmę Waści na konfessatę, to mu pokażę że wiém jaka różnica między dobrém, a lada jakiém gospodarstwem."

"A na czém JWPan się nie znasz! Coż to? albo na ziemi szerokiej jest jaki zakątek któryby JW. Pan niezwiedził, czy jaki człowiek który by uszedł jego oka? To też dla mnie szczęście że jém chleb mądrego pana, który moją pracę oceni, a czego mnie niedostaje, nauczy. Dał by Bóg żeby JW. Pan, zawsze zajęty najważniejszemi interesami kraju, mógł znaleść kawałek czasu, żeby wejść w szczegóły Kosmyrzowskiego gospodarstwa. JW. Pan obaczysz że u mnie wszystko nakręcone jak godzinnik. Człowiek na pazury bierze, pracuje, Bóg świadek, dzień i noc, a tylko żal że nie może na czémś obszerniejszém pracować."

"To Waść Kosmyrzów masz za ba i bardzo!"

"A broń Chryste-Jezu, JW. Panie, — Kosmyrzów to złote jabłko; ale to wszystko nie to co JW. Pana dobra na Rusi: co kiedy dyspozytor weźnie się do objazdki łanu, to jak ruszy ze świtem, słońce dobrze się podniesie nim stanie na jego końcu; a żyto tak bujne, że Zaporożec z koniem i z czapką w nim się schowa. O tam by człowiek pokazał dopiero co umie!"

"Prawdę Waść mówisz, Moci Panie, to całą gębą majętność; a jakie gospodarstwo zaprowadziłem, jakie stado! Bo to wszystko nie ojcowizna, ale moja praca. Ja, Moci Panie, 'faber suae fortunae,' po ojcu piędzi ziemi niedostałem, wszystko nabytek z kieszeni i z głowy.... Waść, jak widzę, znasz mój Ochmatów, — piękny kawał ziemi, nie ma co mówić; ale pojedź-no Waść do Inflant, zaczep kołem o moje Starostwo Fellińskie, to powiesz że i Ochmatów w jego porównaniu jest bzdurstwem. Jak wpadniesz w moje Starostwo, jedziesz, jedziesz, a z niego wyjechać niemeżesz. A czego się nie domyślisz, o tém się tam niedowiesz, bo same Łotysze — z niemi ani mowy, ani rozmowy. O to dopiero złote jabłko! Ortynki hollenderskie płyną. Moja żona, a Waścina pani, wiesz jaka gospodyni."

"A jakże niewiem, JW. Panie; wszakże to ona mnie zaintrumentowała w Kosmyrzowie. Jaśnie Wielmożna Starościna, co to za pani sprawiedliwa! a jaka czynna, jak zapobiegliwa! jedném słowem jaka gospodyni! Takiej żony nie tyle Panu, ile szlachcicuwi potrzeba, bo z nią może być pewnym, że po śmierci, dziatki o kiju za chlebem nie pójdą."

"To prawda, Moci Panie, kobieta pojętna, bo na wielkim dworze wychowana — u krewnej swojej, JW. Tęczyńskiej; do czego innego niż do gospodarstwa ją sposobioną; ale przy mnie nauczyła się roli pilnować, że już na nią we wszystkiém spuścić się mogę. A choć mam porozrzucane dobra, skarzyć się nie mogę — przy mojém i żony staraniu jakoś to idzie."

"A czy Jaśnie Państwo kontenci z rządzcy ich dóbr na Rusi?"

"Przecie tam pałamaruje Swiryd, z mojej ręki, niegdyś mój giermek, pokąd niedorobiłem się własnej ziemi: — z tamecznych stron, bo to libertowany chłop z Hrabstwa Kalnickiego; zna się na gospodarstwie Ukraińskiém, i umie się obchodzić z poddaństwem. Bo, widzi Waść, Rusin nie tak potulny jak Mazur, — jak mu dokuczyć to zaraz ucieka na step, i jeszcze gotów Tatarów naprowadzić na dwór; a u niego nikt nie ucieka, owszem przybywają cudzy, i dwie słobod nowych założył: jedną nazwał Zdoryszcze, a drugą, Barbarką, żeby i mnie i mojej żonie pochlebić. Jednak mam to na sumieniu, że nie szlachcicowi powierzyłem zarząd moich poddanych. Ale jakoś się to zrobiło z potrzeby: ile że miałem nadzieję że jemu u Hetmana wyrobię szlachectwo ex charta belli, jeżeli na to zasłuży."

"I jakże, JW. Panie? pomimo tak wysokiej protekcji ten zaszczyt mógł go ominąć?"

"Bo głupi, — zwyczajnie cham. Ja się nim opiekował jak kim dobrym, wtedy kiedy on składał całkowity mój dwór. Wyuczyłem go robić szabią, a tak go wprawiłem do topora, że sam ledwo bym mu dał radę; — a chłopisko śmiałe, — bo widziałem go kilka razy w potrzebie; pomyślałem sobie: to już naśiniony szlachcic, — byle tylko wojna, to i herbu się dorobi. Ale że wojny nie było, więc, przez wzgląd na jego zasługi, powierzyło mu się gospodarstwo, do czego pokazał się zdatnym. Od tego zaczął

że się ożenił z jakąś popadzianką, ale tak rozdajną, że mu co roku coś przybywa, a czasem dwoje razem, a nic nie ubywa. Owoż tedy, Krol Jegomość nim do Polski przybył, już mnie wyprawił z pieniędzmy dla wysztyftowania nowej Chorągwi. Po drodze zawitałem do mojego Ochmatowa, i w jego okolicach nie mało koni nabyłem, i nawerbowałem odrobinę szlachty lub niby szlachty. Mówię tedy Swirydowi: idziemy na wojnę, rzuć to wszystko, a weź szablę i topor, ja ciebie wpiszę do regestru, i, aby przepałka, ani się spostrzeżesz, trutniu, jak z ciebie wyrośnie szlachcic. Ale cóż chamska natura — ani go odciągnąć od gryczanej kaszy; wolał kluski zajadać z swoją dzieciarnią, niż za Dźwiną guzy zadawać i wykierować siebie na człowieka. A że, jak na chama, jest poczciwy, i ma u mnie swoje zasługi, nieodbieram mu chleba. — A, przecie sprawił się zgrabnie z moją czupryną! Masz, za fatygę; a Waść, Moci Panie Szerszeniu, do roboty."

Już dwa wiadra wody były przygotowane w sieniach. Pan Starosta wedle swojego zwyczaju zrzucił hajdawery i koszulę, słudzy obydwa wiadra wypróżnili na jego głowie.

"Terąz orzeźwiony jestem zupełnie po niewczasach podroży," rzekł Pan Ezechiel, obcierając się; "ubieraj; Szerszeniu, swojego Pana."

Wzięli się do niego słudzy, i przestrojenie dość spokojnie się odbyło; jednak kiedy przyszło do pasa, za każdém szarpnięciem, z kolei to Szerszeń, to Kotficz, odbierali lakoniczne dowody pańskiej niecierpliwości. Stanął nakoniec w całej okazałości, przyczepił szablę u boku, i muskając wąsa przed zwierciadełkiem rzekł do nich.

"Jeden z was niech w domu zostanie, — oto naprzykład Waść, Moci Panie Kotficzu, i miej zwierzchność nad ludźmi. A Waść, Szerszeniu, ubierz się porządnie, i ze mną ruszaj do Wojewody, bo mnie nie wypada pokazać się bez assystencji. Dwóch pachołkow moich weźmiesz z sobą: jeden siądzie obok woźnicy, a drugi z tyłu uczepi się do kolebki. Weźmiesz z sobą moją drugą szablę, tę którą w podróży nosiłem przy sobie, — ona niepokazna, ale doświadczona, nie tak jak ta, co bogata, ale w której cnotę nie bardzo wierzę. I nie zapomnij mojego topora,—to nie zawadzi; bo choć to człowiek idzie w gościnę, kto może przewidzieć co ma być, lub niebyć. A nuż przyjdzie do jakiej burdy, na każdy wypadek trzeba być opatrzonym.— Otoż, Mości Szerszeniu, jak staniem przed kamienicą Wojewody, Waść odeszlesz pojazd do domu, a Pan Kotficz zaraz po dziesiątej go wyprawi do nas. A moich pachołków postawisz w sieniach między usługą, jeden niech trzyma w ręku moją loźną szablę, a drugi topor; i jak im wybierzesz miejsce, żeby żaden z nich z niego o krok nie ruszył. A Waść za mną pójdziesz na pokoje, tam się napatrzysz na oblicza Panów Rady, i niemi jako szlachcic nacieszysz się. Ale często wymykaj się z pokojów do sieni, żeby pachołki nie zasypiali. Waści służby nie potrzeba uczyć."

Wszystko się zadość uczyniło jego woli. Zajechała kolebka przed gankiem, pachołki stanęli porządnie odziani w stroju Węgierskim, a Pan Szerszeń w paradnym swoim ubiorze pokazał się nie jak okurzony armigier, ale jak obywatel osiadły, z wymuskaną czupryną, z pasem litym, z kontuszem krzyczącej barwy. Siadł Pan Ezechiel do kolebki, kontent z siebie i z swoich sług, jednak z wielką ostrożnością, żeby safianowych obuwiów niepowalać; a za pozwoleniem pańskiém, siadł Pan Szerszeń po jego lewicy; — woźnica trzasnął z bicza, i wkrótce potém kolebka zatrzymała się na Floryańskiej ulicy, przed kamienicą Wojewody Podolskiego. Wyskoczył pierwszy z pojazdu Szerszeń, żeby swojemu panu pomódz do wyjścia; po czem, postawił pachołków, obrawszy dla nich miejsce. Ale tu jego służebnictwo się skończyło. Wedle staropolskiego obyczaju, już nie jak sługa, ale jako szlachcic równy rodowitością swojemu, panu poszedł z nim przez schody na pokoje, gdzie już zebrani byli krewni, słudzy i przyjaciele najściślejsi Wojewody, oczekując innych gości.

Jak tylko gospodarz spostrzegł na progu Pana Ezechiela, wyszedł ku podwojom, żeby go powitać.

"Szanownego Starostę Fellińskiego, drogiego kolegę, witam," rzekł kłaniając się.

"Staję na rozkaz JW. Wojewody, i ośmielam się mu przedstawić Pana Szerszenia, szlachcica z Xięztwa Oświecimskiego, który z łaski swojej przy mnie bawi, a z którego usług korzystam."

(Dok. nast.)

OD WYDAWCY.

Tygodnik będzie wychodził i w roku przyszłym 1849 w dotychczasowym układzie i cenie. Życzący prenumerować rocznie lub pół-rocznie, proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

W razie doświadczonej zwłoki lub zawodu w odbieraniu numerów, — które Redakcya wydaje z największą dokładnością w dni oznaczone, — PP. Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wprost do Wydawcy.

Позволяется печатать. 18 Ноября 1848 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.